

Entuzjasta Bożej miłości

„Jakim był doradcą? Bezstronnym i dyskretnym. Często poszukiwałem u niego przystani bezpieczeństwa. To nie tylko moje doświadczenie, wyście wszyscy go w ten sposób doświadczyli. Któż w jego słowach nie odkrywał własnych zwątpień i pokus? Wszak potrafił ukazać korzenie pożądania i drogę ich ominięcia. Posiadał tak przejrzyste wejrzenie w świadomość, iż kto się przed nim otworzył, miał wrażenie, iż on wszystko widział i sam przy wszystkim był obecny. Jakże wielką była jego miłość! Jego serce pełne było zrozumienia. Każdego usprawiedliwiał. Zawsze gotowy do wystąpienia w roli obrońcy. Czasem osoby zainteresowane nawet nie wiedziały, iż za nimi się wstawiał. Zawsze zważał na problem, a nie na osobę. (...) starał się panować nad sobą i zawsze, i wszędzie pozostał sobie wiernym”.

Tak Bernard z Clairvaux (1090-1153) nakreślił obraz idealnego duszpasterza w swej mowie pożegnalnej wygłoszonej podczas pogrzebu opata Humberta z Igny, który wieczór swego życia przeżył jako zwykły mnich w Clairvaux.

Humbert i Bernard nie byli jednak duszpasterzami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, chociażby z tego powodu, iż kręgiem ich oddziaływań nie była parafia, lecz klasztor.

Bernard należał do zgromadzenia cystersów. W 1115 roku wraz z dwunastoma mnichami założył klasztor w Clairvaux i aż do śmierci był jego opatem. W tym okresie reguła cystersów przeżyła szczyt rozwoju i popularności. Bernard brał udział w polityce międzynarodowej i w rozstrzyganiu spraw Kościo-

ła, był doradcą pięciu papieży, królów i książąt, dlatego nazywano go „niekoronowanym władcą Europy”. Uznawano go za duchowy autorytet.

Benedykt pojmował klasztor jako „szkołę służby Panu”, natomiast Bernard jako szkołę miłości: „Tylko ten, kto w swym najgłębszym wnętrzu dotknięty jest miłością, może być właściwym duszpasterzem” (*Kazanie do Księgi Pieśni nad Pieśniami*). W traktacie *O umiłowaniu Boga* pisał:

Istotę troski o człowieka stanowi zmiłowanie.

„Ludzie z łatwością będą zdolni do stałe większej miłości, jeśli uświadomią sobie, że coraz bardziej są kochani”. W jednym z listów stwierdził, że istotą jego troski o człowieka stanowi zmiłowanie (*miser cordia*). „Zmiłowanie jest intensywnym poruszeniem serca, które nie jest podporządkowane ani woli, ani rozumowi. Nie można wywołać go w sobie dzięki sile woli. Nie. Zmiłowanie jest aktywną siłą, która nakłania do współpracy i współcierpienia z cierpiącymi. Nawet gdyby posiadanie zmiłowania było grzechem, a ja byłbym zdeterminowany nie grzeszyć, nie mógłbym inaczej, jak tylko mieć w sobie zmiłowanie”. Fundamentalnym doświadczeniem Bernarda była Boża miłość. „*On (Bóg) nas przedtem umiłował*” (1 J 4,19b) – z tego cytatu zaczerpnął swój życiowy program i wyobrażenie Boga. Gdy Bóg spotyka człowieka tam, gdzie ten się znajduje i takim, jakim jest, to stanowi to znaczące wskazanie dla duszpasterza, by czynić podobnie. Był nie tylko teore-

tykiem miłości. Gdy podróżował, emanująca zeń miłość poruszała ludzkie serca, tak że zawsze powracał do zakonu z powiększoną owczarnią.

Bernard bardzo wcześnie został opatem. Z czasem dostrzegał, że był zbyt rygorystyczny i idealistyczny. Zamiast prowadzić ludzi, odpychał ich od siebie. Wygłaszał mowy w języku aniołów i przez to nie był zrozumiały, dlatego przestrzegał przed tym błędem innych. Podkreślał znaczenie wewnętrznej wolności zarówno wobec sukcesów, jak i porażek. W duchowych wskazówkach kierowanych do swego wychowanka, papieża Eugeniusza III, pisał, by ten nie podnosił poprzeczki swych celów zbyt wysoko, a następnie nie popa-

dał w rezygnację z braku wystarczających efektów. „Bóg i bez twego starania i lęku będzie troszczył się o swoich. Sądź, podlewaj, pielęgnuj, a swój dział wykonałeś. A Bóg, a nie ty, da wzrost. A jeśli nawet nie, to niczego nie zatraciłeś, jako że Pismo powiada, iż Bóg nagrodzi trud swych wiernych” (*De consideratione*). Obraz opata czy duszpasterza jako matki był niezwykle żywy dla cystersów XII stulecia i poszerzył wyobrażenie o zadaniu duszpasterstwa o: karmienie, opiekę, uciszanie duchowych dzieci. Jednak Bernard posługuje się innym wyrazistym obrazem – wypełnionej po brzegi miednicy, z której ulewając możemy dopiero przekazywać innym to, co sami otrzymaliśmy. „Im więcej o Nim (Bogu) duszpasterz myśli, czyta, im więcej doń się modli i jest Mu posłuszny, tym bardziej będzie Mu ufał, a Bóg go oświeci”. Gdy zakosztuje, jak dobry jest Pan, gotów będzie do „wylania” dla dobra innych.

ks. Adrian Korczago